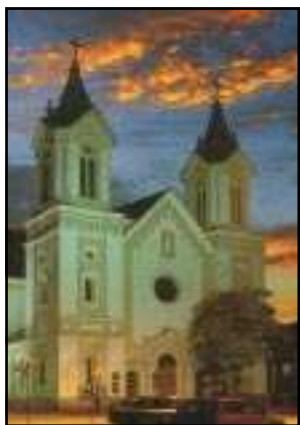




Gra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY



WNUMERZE:

Posługa duszpasterska	
ks. Antoniego Porębskiego.....	2
Miłość Boga - bliźniego - samego siebie.....	4
Ogłoszenia parafialne.....	6
Intencje mszalne.....	7
Katechizacja przedmałżeńska....	7
Panie, chcemy ujrzeć Jezusa.....	8
Kazanie za poległych i pomordo- wanych na Wschodzie.....	12
Umocnieni Duchem Świętym....	15

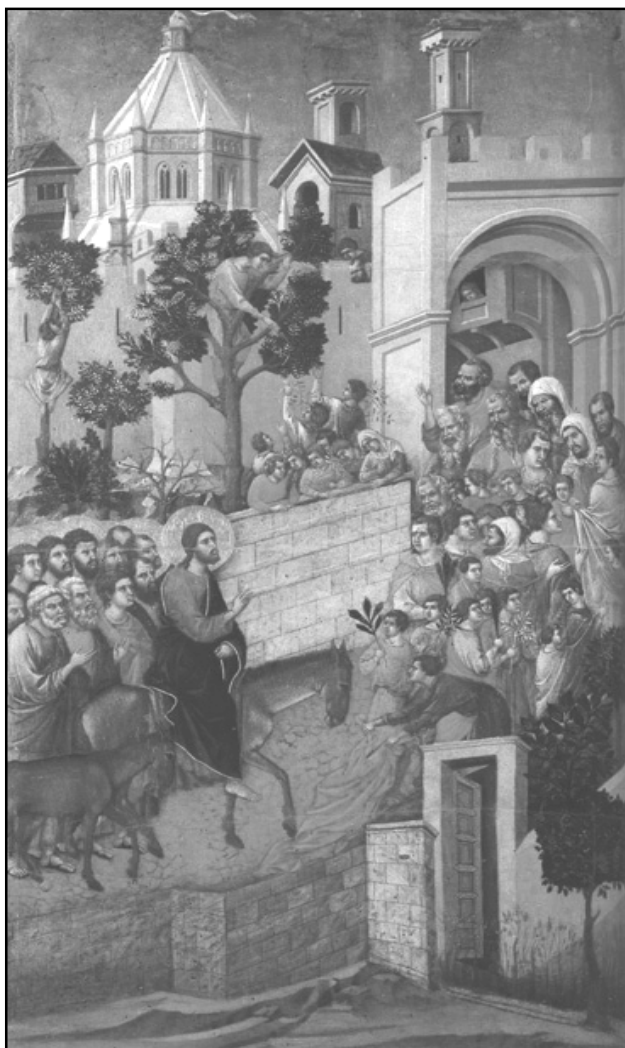


Góra Przemienienia nr 6 (79) 6 lutego 2005r.

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Czerwień – kolor krwi i miłości

Niedziela Palmowa to pozorny triumf Jezusa Chrystusa. Sława o Jego cudach, uzdrowieniach i wskrzeszeniu Łazarza docierała do najdalszych zakątków Palestyny. Ludzie dowiedzieli się, że przybędzie na obchody Paschy do Jerozolimy. Dlatego wjeżdżającego na osiołku Jezusa witają tłumy, wiwatujące na Jego cześć (por. Mk 11, 1-10). Chwała ta jednak szybko przemija i już niemalże czeka na Niego ciężkie i szorstkie brzemie krzyża. O tej nieuchronności Chrystusowej Męki przypomina nam w Niedzielę Palmową czerwony



kolor szat używany w liturgii oraz uroczyste czytanie Męki Pańskiej.

Próbowałem w internecie szukać

ilustracji malarskiej Niedzieli Palmowej. Co ciekawe, przedstawień tych

(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

w sztuce jest stosunkowo niewiele. Znalazłem zaledwie kilka, w tym większość autorstwa malarzy włoskich początku XIV w.: Giotto, Duccio di Buonisegna czy Lorenzettiego. Warto przez chwilę przyglądać się obrazowi Mistrza ze Sieny – Duccio, który był ojcem malarstwa sienieńskiego. Jest to fragment większego przedstawienia Pasji Chrystusa (z lat 1309-1312) i znajduje się w Muzeum Katedralnym w Sienie. Na płaszczyźnie obrazu widać z lewej dolnej strony Jezusa na osiołku, obok oślatko i za nim towarzyszący mu apostołowie. Przed nimi postacie witających Jezusa mieszkańców Jerozolimy; są dorośli i dzieci, niektórzy trzymają w rękach gałązki, jeden rozściela czerwony płaszcz przed Jezusem. Grupa

osób przygląda się wydarzeniu oparta na niewysokim murze, inni wspinają się na drzewa, w poszukiwaniu gałązek na powitanie. W głębi dojrzyć można piękną bramę prowadzącą do Jerozolimy i, jeszcze dalej, wspinał się wieże Świętego Miasta.

W tej gotyckiej jeszcze w stylu ilustracji najbardziej poraża mnie kolor czerwony, obecny niemal w każdym zakamarku. Czerwona jest suknia Jezusa, przykryta niebieskim płaszczem, czerwone są szaty większości apostołów i innych ludzkich postaci. Krwistoczerwony jest płaszcz, który ściele pod nogi człowiek witający Jezusa, a nawet droga, którą podąża Jezus. Czerwonawy odcień mają także mury miasta, w którym dobiegnie końca ziemską wędrówkę Jezusa.

Patrząc na obraz sienieńskiego

artysty zastanawiam się nad wymową czerwieni. To kolor miłości i kolor krwi, którą Chrystus przelał dla naszego zbawienia. To barwa Niedzieli Palmowej – bo przypomina już o zbliżającej się Męce Zbawiciela. Nie wiem, czy miał to na myśli autor obrazu, ale gdy kontemplujemy jego dzieło czerwień jest dla nas ostrzeżeniem. Pozorna sielanka radości szybko zniknie, a wjazd Jezusa do Jerozolimy jest tylko pozornie zapowiedzią spokoju. Już wkrótce czeka na Jezusa krzyż, z którego spłyną purpurowe strugi krwi. Krwi, która stanie się dla nas znakiem zbawienia.

ks. Tomasz Grzywna

Na reprodukcji w gazetce nie będzie widoczny kolor obrazu, dlatego zachęcam do obejrzenia go na stronie internetowej: www.wga.hu

Posługa duszpasterska ks. Antoniego Porębskiego

(C.d. z poprzedniego numeru)

Trudne problemy życia kapłańskiego

Dokumenty skrzętnie zgromadzone w Archiwum wskazują, że niełatwe było życie ks. Antoniego Porębskiego. Niejednokrotnie był szkalowany, aż do szantażu włącznie. Tak był w roku 1959, kiedy to otrzymywał anonimowe listy z żądaniem okupu. Tych listów było aż siedem, przez cały miesiąc maj. Groźby tam zawarte były bardzo ostre, aż do pozbawienia go życia. Komenda Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie wykryła przestępce – aferzystę. Ks. dziekan zrewanżował się ofiarą trzech tysięcy złotych na rzecz MO, które to pieniądze Komenda przeznaczyła na „budowę tysiąca szkół z okazji 1000-lecia państwa polskiego” – jak motywowano¹.

Ks. Porębski okazał piękny gest chrześcijańskiego miłosierdzia, kiedy złożył następujące oświadczenie:

„Niniejszym oświadczam, że w stosunku do oskarżonego (tu imię i nazwisko – A. S.), który czynem przestępczym zaatakował kościół parafialny Przemienienia Pańskiego

i niżej podpisanego, jako proboszcza tegoż kościoła, nie żywię żadnej urazy i chętnie daruję mu krzywdę, jaką mi wyrządził, i gdyby to leżało w zakresie moich możliwości wyraziłbym zgodę na umorzenie tej sprawy z następujących przyczyn:

1/ czyn przestępczy obwinionego miał miejsce na terenie kościoła, który jest ośrodkiem życia religijnego parafii. Wprawdzie obwiniony sam wybrał to miejsce, - mimo wszystko nie chciałbym, aby obwiniony czuł kiedykolwiek w życiu najmniejszy uraz do kościoła, religii, wiary.

2/ żał mi jego rodziców, zwłaszcza matki, która wychowywała obwinionego na dobrego człowieka i bardzo bolała, widząc syna na ławie przestępców przed Sądem.

3/ jako proboszcz parafii reprezentuję i głoszę miłość i miłosierdzie w myśl zasad religii katolickiej, dlatego najchętniej chcę miłość i miłosierdzie okazać obwinionemu, wszystko mu daruję, mimo że w zeznaniach swych bronił się, miotając na mnie oszczerstwa, - wszystko mu przebaczam i proszę P. Boga, by (...imię i nazwisko – A.S.) wszystko przebaczył.

Równocześnie najuprzejmiej pro-

sze Wysoki Sąd o okazanie (... imię i nazwisko – A.S.) jak najdalej idącej łaskawości².

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, w Sanoku, zwracało się także do ks. Porębskiego z prośbą o stawienie w gabinecie Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W tece parafialnej znalazły się dwa jednobrzmiące pisma, z różnymi datami, zapraszające Ks. Proboszcza na rozmowę. Z tonu listu i następujących po sobie dat (7 i 8 wrzesień) wynikałoby, że chodziło o ważne zagadnienia, skoro zaproszenia przekazywano dzień po dniu³. Wiemy, że chodziło o usunięcie nauki religii ze szkół i uspokojenie rodziców, którzy przeciwko tej bezprawnej decyzji zdecydowanie zaprotestowali.

Problemem trud-



nym, choć nie najważniejszym, była sprawa utrzymania i prowadzenia plebanii, kiedy to ks. Porębski zwrócił się z prośbą do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o pozwolenie „w drodze wyjątku” na „przechowywanie kur obok plebanii”, gdyż ma on, jako proboszcz, obowiązki reprezentacyjne, a „dochody natomiast są bardzo niskie, żadnej gospodarki nie prowadzę – motywował – dlatego własne kury przynajmniej bardzo wiele ułatwiają mi prowadzenie domu”⁴, a trzeba zauważyć, że na codziennym utrzymaniu było siedem osób.

Odpowiedź była odmowna: „Stosowanie wyjątków w tym zakresie podważyłoby praworządność i stworzyłoby precedens dla innych zainteresowanych w hodowli zwierząt gospodarskich, co równałoby się zniesieniu stref sanitarnych”⁵. Nieco wcześniej „Miejska Komisja Sanitarno – Porządkowa przeprowadzając kontrole sanitarne (...) zausterkowała brak pokrywy do śmietnika co sprzyja roznoszeniu się zarazków chorobotwórczych, oraz znajdującą się słomę w altanie, która stwarza nieestetyczny wygląd”⁶. Komisja poleciła usunąć słomę i dorobić pokrywę.

Niemale trudności sprawiało prowadzenie ksiąg podatkowych czy płacenie podatków, jak np. podatek od napędu elektrycznego do dzwonów!⁷. Podatki nadal się płaci, ale to chyba kuriozalne wyszczególnienie! Na nic zdały się interwencje, pisma, podatek trzeba było zapłacić, bo tak orzekł miejscowy Urząd Finansowy, a w razie oporu zostanie ściągnięty „w trybie egzekucji administracyjnej”⁸. Wydział Finansowy nie uwzględnił odwołania wniesionego do Urzędu Wojewódzkiego do Rzeszowa, jak zresztą łatwo było to przewidzieć, i należą sumę trzeba było uiścić⁹.

Rozporządzenia kurialne dotyczące filmu, radia, telewizji i teatru.

Kuria Biskupia swoją troską obejmowała różne dziedziny życia społecznego i kulturalnego, nie wspominając o podstawowym, bo religijnym aspekcie życia. Lata powojenne to czas powstawania czy odradzania się wielu dziedzin kultury. Nie mogły pozostać na uboczu sfery ludzkich zaintereso-

wań tak potężne środki społecznego oddziaływania, jak: film, radio, telewizja czy teatr. Istniało odpowiednie Biuro Komisji Episkopatu dla Spraw Filmu, Radia, Telewizji i Teatru. Biuro to zajmowało się opiniowaniem poszczególnych filmów, aby można je było wykorzystać na katechezie czy w gablotce parafialnej. Oceny te były wywieszane na tablicy ogłoszeń parafialnych, a więc ogólnie dostępne. Czytamy m. in. w piśmie skierowanym do „Rzadców kościołów miejskich Diecezji Przemyskiej”:

„Działalność ta ma na celu pouczanie wiernych o religijno – moralnej wartości filmu, uświadamianie katolików i wychowanie ich do właściwego rozumienia i korzystania z programów filmowych oraz popieranie wszelkich dobrych poczyną z dziedziny filmu, radia, telewizji i teatru. Popieranie tylko dobrych filmów w szerokim zakresie będzie miało wpływ również na rodzaj produkcji filmowej na przyszłość”¹⁰.

Informacje czy instrukcje w sprawie filmów nie ograniczały się do jednorazowych wskazań. Do parafii niejednokrotnie przychodziły informacje dotyczące wartości wyświetlanych w danym okresie filmów. Pisał ks. bp Wojciech Tomaka, Wikariusz Generalny:

„Kościół św. docenia rolę dobrego filmu w prowadzeniu ludzi do Boga. Nie może jednak zamykać oczu na fakt, że wiele filmów zdecydowanie szkodzi duchowemu życiu wiernych”¹¹. Zachęcał także, aby o wartości filmów, informować zwłaszcza młodzież w szkołach średnich.

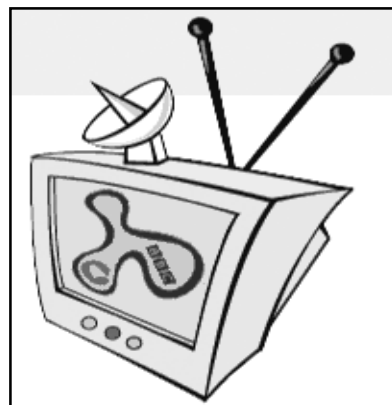
4 kwietnia 1962 roku, Kuria Biskupia, prosiła o nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania:

1/ „Czy w gablotkach parafialnych przykościelnych wierni mają sposobność zapoznania się z katolickimi ocenami filmów?

2/ Czy na zebraniach księży Katechetów poruszane są tematy związane z wyświetlanymi filmami?

3/ W jaki sposób Księży Katecheci w szkołach średnich wprowadzają młodzież do korzystania z katolickiej oceny filmu? Czy rozmawiają z młodzieżą na te tematy, jakie ewentualnie nasuwają się im wnioski”¹².

Odpowiedzi na te kwestie należa-



ło przesłać do Kurii do dnia 25 kwietnia (1962). Nie zachowało się jednak sprawozdanie dotyczące tych zagadnień.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 Komenda Milicji Obywatelskiej woj. Rzeszowskiego, Rzeszów, dnia 29.07.1959; L. AB-1121/59. Podpisał Naczelnik Wydziału Ogólnego Komendy MO woj. Rzeszowskiego, kpt S. Łomnicki.

2 Oświadczenie, Sanok, dnia 14.08.1959. Jest to dokument bez podpisu ks. Porębskiego.

3 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Sanok, dnia 7.09.1959; L. Or. I-4 a/30/59 oraz L.Or.I-4a/30/59. Raz podpisany jest jeden z członków Prezydium, drugim razem zastępca przewodniczącego.

4 Sanok, dnia 17.04.1962.

5 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku, dnia 30.07.1962; L.dz. O. A. III – 60/62.

6 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Sanok, dnia 12.05.1962; L:SK.III-2/8/62.

7 Urząd Parafialny, Sanok, 29.05.1962; L. 114/62, List do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Finansowy w Rzeszowie przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Finansowy w Sanoku.

8 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku, Wydział Finansowy, z dnia 30.05.1962; L:Fn.:III-241/355/62.

9 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Nr Fn.IV – R. O. O. d. – 20/60, z dnia 24.11.1962.

10 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 30.09.1959; L. 4546/59.

11 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 14.12.1961; L. 6058/61.

12 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 4.04.1962; L. 1557/62.

Miłość Boga – bliźniego – samego siebie

***(zasadnicze myśli jednego z kazań rekolekcyjnych wygłoszonych
w dniu 2 kwietnia, przez o. Tadeusza Zaporowskiego, jezuitę, w niedzielę,
podczas jednej ze Mszy świętych).***

Rekolekcje to czas spotkania z Bogiem. To On zaaranżował to spotkanie. Posłużył się ludźmi: księdzem proboszczem i mną oraz innymi. Wyzначył nam spotkanie. Trudno byłoby nie przyjść. Rekolekcje to czas szczególnej łaski, to zgromadzenie ludu, na które Pan woła. On puka do naszych sumień. Powinniśmy na te spotkania przychodzić, bo to nasz obowiązek, aby pogłębić swoją wiarę i w ten sposób nadać sens naszemu życiu; nadać sens szczególnie wtedy, kiedy przyjdą trudne chwile, a one przychodzą na każdego. Człowiek, który w życiu nie spotkał Chrystusa, przechodzi trudne chwile. Życie bez Chrystusa traci sens. Przez udział w rekolekcjach można zyskać odpust zupełny... Można go ofiarować za zmarłych, za dusze w czyśćcu cierpiące. Trzeba być przynajmniej na trzech naukach. Skorzystajmy z czasu rekolekcji, aby coś osiągnąć w życiu, odnowić się wewnętrznie, odnowić w sobie obraz Boga.

Życie człowieka, to tako trójnóg, na który składają się: jałmużna, post i modlitwa. Jałmużna to twoja relacja do bliźniego, to twoje układy z bliźnimi. Z tych układów z bliźnimi będziemy sądeni; z miłości do bliźniego. Bliźni jest czasem nieprzyjemny, odpychający, okrutny, cuchnący, czasem nam przeszkadza, nie pozwala, aby go kochać, wszystko robi, aby utrudnić nam życie. Bliźni to ten, który nas

wybiera. Staje na naszych drogach życia, nie zapowiada się, po prostu przychodzi. Ta miłość względem bliźniego, albo będzie za nami orędowną, albo będzie nas oskarżać. Względem bliźniego mamy obowiązki. Katechizm nam mówi o uczynkach miłosiernych co do duszy i co do ciała. Co do duszy: grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiących dobrze radzić, strapiionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. To są obowiązki względem bliźniego; to tylko ich część. Czasem nam się wydaje, że wystarczy dać bliźniemu jakiś pieniążek, aby mieć święty spokój. To jest złe rozwiązanie, bo ten biedny idzie i kupuje narkotyk, albo alkohol. Wtedy zaciągam wobec Boga i wobec niego dług. Dlatego słusznie mówi przysłowie: „niech się spoci pieniążek w twojej dłoni, zanim go dasz”. A poza tym, jeśli ten biedny jest tak biedny, to ty sam masz zdecydować jak mu pomóc. On nie może tobą rządzić. Nie pieniążek, ale może trzeba mu kupić dwa metry żyłki i haczyk, aby poszedł łowić ryby. A może w inny sposób mu pomóc. Chodzi o to, aby twoja pomoc była wychowawcza, aby stawiała go na nogi, aby on sam zaczął żyć, dawać sobie radę. Bo jeśli dasz mu pieniążek, to on powie sobie: no tak, dobrze mi się żyje, po co szukać pracy. Jezus uzależnił nasze zbawienie od miłości bliźniego. Odkąd

zmarłychwstał został z nami, został w drugim człowieku. Łatwo jest uklęknąć przed tabernakulum, a tak trudno skłonić głowę przed drugim człowiekiem, a w którym jest ten sam Bóg. Wtedy nasz kark staje się sztywny. Papież błogosławił dzieckiem jak monstrancją. Każdym człowiekiem można błogosławić jeśli przyjął on Komunię świętą, bo w nim jest Bóg żywy pod postacią Chleba, a człowiek to monstrancja, która ukazuje Boga. Trzeba sobie mocno uświadomić, że Bóg jest w drugim człowieku, w bliźnim: „byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,35 n).

Codziennie z pogardą, z lekceważeniem mijałeś Mnie na ulicy, jeździłeś na zagraniczne wczasy do Austrii, a Ja nie miałem nawet za co kupić dzieciom ubranie. Jadałeś w wykwinnych restauracjach, a Moje dzieci głodowały; wydawałeś fortuny na kosmetyki, na fryzjera, a Ja zjadałem odpadki ze śmietnika. Jeździłeś luksusowym samochodem, a Ja nie miałem na bilet; wasze psy i koty były lepiej żywione niż miliony ludzi na świecie. Według statystyki z ubiegłego roku, dziś na całym świecie umrze z głodu sto tysięcy dzieci. W waszych domach panował luksus, przepych, zbytek, a obok żyli ludzie w nędzy, w biedzie, a wy tego nawet nie zauważyliście. Byłem obok was, a wyście udawali, że Mnie nie widzicie. I usłyszycie: „Idźcie precz ode Mnie, przekłeci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41). I zdziwicie się i zapytacie: „Panie? Gdzie? Kiedy?” Na sądzie Bóg Sędzia sprawiedliwy oddzieli sprawiedliwych od niesprawiedliwych, jednych przygaranie, drugich oddali od siebie. Nasze życie jest szkołą miłości, szkołą dobroci. Można powiedzieć, że wszyscy jesteśmy w szkole Boga, wszyscy jeste-



śmy Jego studentami. Pan Bóg jest Wykładowcą. Codziennie uczestniczymy w różnych wykładach. Nie zawsze nawet zdajemy sobie sprawę z tego jak na wiele sposobów przemawia do nas Pan Bóg: „Przez wszystko przemawiałeś do mnie, Panie, i przez burze, i grom, i świtanie, i przyjacielską dłoń i zapasy ze światem” (Norwid). I możemy dodać, że także przez twoją małżonkę, męża, i przez cierpienie, i kłopoty, i operację, która cię czeka, i przez dzień dzisiejszy taki ponury, brzydki, i przez śpiew ptaków, i przez wschody i zachody słońca; przez wszystko. A co z tego zrozumiesz, to już zależy od twojej wrażliwości, dobroci, delikatności. Bo trzeba nam wiedzieć, że cała historia naszego życia to nie przypadek. To wszystko, co się dzieje w naszym życiu, to, co jest gorzkie, to czego się wstydzimy, o czym chcielibyśmy zapomnieć i co nie ujrzałoby światła dziennego, to jest twoja historia życia. W tej historii obecny jest Pan Bóg. Dzięki tym różnym „przypadkom”, zmienia się nasze życie. Kim bylibyście dzisiaj, gdybyście poszli swoją drogą? To Bóg nas prowadzi. Nieraz się buntujemy, spieramy, a to przecież Bóg jest Drogą, Prawdą i Życiem. On zna drogę naszego życia. Często przychodzimy do Niego z planem naszego życia. Nie wszystko zrozumiemy w naszym życiu. Są sytuacje, które zrozumiemy dopiero po latach, zrozumiemy, jak były one ważne, jak wiele nas nauczyły, choć były nieraz trudne i bolesne. Nie ma w życiu przypadków, wszystko ma sens. Każde doświadczenie sprawia, że człowiek dojrzewa, uczy się pewnej mądrości, przebaczenia, zaczyna rozumieć drugiego człowieka. Jest to szkoła Boga. Św. Bernard z Clairvoux powiada, że jeśli w jakiejś wspólnocie brakuje mnicha trudnego, to trzeba go sprowadzić z innej wspólnoty, bo musi być ktoś, kto będzie poddawał egzaminowi naszą dobroć, życzliwość, kto uczyłby przebaczenia, Bożej miłości. Myślę, że Bogu trzeba dziękować, że w naszych domach jest dużo trudnych ludzi, którzy nas egzaminują, sprawdzają, bo dzięki nim widzimy na co stać naszą dobroć czy naszą miłość. Czasem bywa, że nasza złość, bunt czy nienawiść jest tak wielka, że chcemy od niej uciec, chcemy

zostawić tego człowieka, ale z drugiej strony uświadamiamy sobie, że jak długo ten bliźni negatywnie działa na ciebie, tak długo on ma władzę nad tobą. Ma tę władzę nad tobą tak długo, dopóki go wewnętrznie nie zaakceptujesz, dopóki nie wyrzucisz z serca żalu do niego. Trzeba go zaakceptować.

Bóg, który ukochał każdego z nas, umieścił nas w przepięknej komnacie królewskiej, której na imię świat. Ileż tu jest złota, zieleni, kwiatów, które pachną i kwitną dla ciebie. Już za kilka dni buchnie ta piękna biel kwitnących sadów, jabłoni i czereśni. To wszystko dla ciebie, to co kwitnie, co pachnie; ptaki, które śpiewają za darmo. Nie karmisz ich, nie podlewasz, masz wszystko za darmo. To ogromna spiżarnia Boża pełna tych darów. Te dary są potrzebne dla ciebie, abyś był dobry, abyś nauczył się kochać. Ode mnie zależy, które z tych darów wybiorę. W tym objawia się twoja dobroć i twoja miłość. Te dary są po to, abyś mógł stawać się lepszym.

Rekolekcje są po to, aby uświadomić sobie, że drugi człowiek jest trudny, nieraz odpychający, ale jest on miarą mojej miłości, miarą mojej dobroci. Miłość do człowieka, do Boga i do samego siebie jest tak ważna. Miłość do Boga objawia się w modlitwie. Jakże często modlitwa staje się dla nas wielkim trudem, kłopotem. Często bywa, że na niej zasypiamy, o czym innym myślimy. Pamiętajcie, że modlitwa jest potrzebna człowiekowi, aby porozmawiał ze Stwórcą o swoim życiu, o tym co jest trudne, czego nie może zrozumieć, na co nie chce się zgodzić. Trzeba przyjść do Jezusa, jak chory do lekarza. Szanujmy formuły modlitewne, do których już przyzwyczailiśmy się, ale trzeba też i sercem rozmawiać, mówić z Bogiem, który żyje, który ma czułe serce. Rozmawiać o swoim życiu, o swoich problemach, a zakończyć piękną, jedyną modlitwą, której nauczył nas sam Pan Jezus: „Ojcze nasz”. Wszystkie inne modlitwy pochodzą od człowieka, tylko ta jedna pochodzi od Boga. Modlitwa jest nam koniecznie potrzebna do życia. Bóg czeka na rozmowę ze swoim dzieckiem, tak jak matka czeka na rozmowę ze swoim dzieckiem.



Wielki Post ma ten wydźwięk, aby popatrzeć na miłość do samego siebie, żeby zobaczyć czym ja się karmię, czym siebie wypełniam. Oglądam filmy przyrodnicze. Ot, choćby sarna. Jak ona oszczędnie je, jak dobiera odpowiedni pokarm, witaminy, aby mieć smukłą linię, zwinność, bo ma tylu wrogów. Gdyby była tłusta, nie miałaby zwinności i łatwo mógłby ją dopaść jakiś nieprzyjaciel. Nam także potrzebna jest smukła, ładna linia, aby jakiś zwierz w postaci cukrzycy czy innej choroby nas nie napadł. Wielki Post jest czasem, aby popatrzeć na siebie: czym się karmię, czym się odżywiam, jak odpoczywam, czy się właściwie leczę, może używam jakichś niebezpiecznych używek, może karmię się toksynami. Jakie słowa wpadają do mojego serca, kto mnie katechizuje, jakich mam nauczycieli, kolegów, koleżanki, czym oni mnie wypełniają: czy dobrą treścią czy pustką. A co oglądają moje oczy, jakie filmy mnie pociągają? To przejaw miłości do samego siebie. Trzeba popatrzeć, czy nie zatruwam siebie, aby pełniej kochać Boga i bliźniego. Wielki Post jest wspinałym czasem, który pomaga mi popatrzeć na wszystko czym żyję i co mnie otacza, w jakim idę kierunku. Wielki Post jest czasem budzenia sumienia, ale można zmarnować ten czas, jeśli coś innego nas bardziej pociąga. Nikt nie może powiedzieć, że mamy kiepską szkołę, że brakuje nam nauczycieli czy jakichś pomocy. Wszystko mamy, obyśmy tylko z tych pomocy korzystali na drodze duchowego wzrostu.

*Wysłuchał i zanotował
– ks. A. Skiba*

**Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej – 09.04.2006.
Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Dzisiejszą Niedzielą Palmową rozpoczynamy czas Wielkiego Tygodnia. Liturgia tych świętych dni stanowi „szczyt całego Roku liturgicznego”. Przyczyniają się one do pogłębienia naszej wiary ukazując nam w sposób głęboki tajemnice naszego zbawienia, które określamy mianem Misterium Paschalnego. Zapraszamy na te Wielkie i Święte Dni przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Doświadczenie mówi, że kościół nasz w te dni jest napelniony po brzegi. Niech i w tym roku będzie tak samo.

2. Dziś „Gorzkie Żale” o godzinie 17:00. Zapraszamy na to rzewne nabożeństwo upamiętniające Mękę Pana Jezusa i cierpienia Jego Matki.

3. Jutro i we Wtorek w naszej i franciszkańskiej parafii spowiedź przedświąteczna. Spowiadać będziemy od godziny 8:30 – 12:00 oraz od 14:00 – 18:00. O godzinie 10:00 i 16:00 będzie półgodzinna przerwa. Bardzo prosimy, aby nie odkładać spowiedzi na późniejsze dni, gdyż wtedy nie dajemy sobie rady, a niektórzy mają do nas pretensje. Nasze możliwości są ograniczone.

4. W Wielki Czwartek Msza święta Wieczerzy Pańskiej rozpocznie się o godzinie 18:00. Po Mszy św. nastąpi uroczyste przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy i adoracja do północy. Zachęcamy, aby w ten sposób trwać z Jezusem na modlitwie w Ogrójcu i zamkniętym w Ciemnicy. Odpowiedzmy na to wezwanie: „Czuwajcie i módlcie się”. Wielki Czwartek jest dniem kapłańskim, gdyż wspomi-

namy dzień ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa. To dzień wdzięczności za te wielkie dary dla Ludu Bożego, a jednocześnie dzień modlitwy o nowe powołania kapłańskie.

5. Wielki Piątek, to dzień MĘKI PAŃSKIEJ. Od godziny 7:00 rozpocznie się adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy. „Drogę krzyżową” w tym dniu rozpoczniemy o godzinie 8:30 i 17:15. Liturgię ku czci Męki Pańskiej rozpoczniemy o godzinie 18:00. Na zakończenie nastąpi przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu, po czym rozpocznie się adoracja. O godzinie 22:00 – już tradycyjnie – ulicami naszego miasta rozpoczniemy nabożeństwo „Drogi krzyżowej”. Rozpocznie się ono w naszym kościele, a zakończenie nastąpi w kościele Ojców Franciszkanów. Będzie to ekumeniczna „Droga krzyżowa”.

6. W Wielki Piątek obowiązuje post ścisły i nie ma od niego dyspensy. Wstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli czternasty rok życia, natomiast post ścisły obowiązuje wiernych, którzy ukończyli osiemnasty rok życia, a nie rozpoczęli sześćdziesiątego. Przepisy Kościoła mówią także, aby i ci, „którzy z racji młodszego wieku nie są związani jeszcze prawem postu i wstrzemięźliwości, byli wprowadzeni w autentycznego ducha pokuty”. Zachęcamy także – zgodnie z tradycją – do zachowania postu w Wielką Sobotę, aby jak najgodniej przygotować się do przeżywania największej tajemnicy naszej świętej wiary, aby „dzięki temu z podniosłym i otwartym sercem przystąpić do radości Zmartwychwstania”.

7. W Wielki Piątek o godzinie 17:40, rozpoczniemy Nowennę do Bożego Miłosierdzia.

8. W Wielką Sobotę trwamy na modlitwie przy Bożym Grobie rozważając Mękę i Śmierć naszego Zbawiciela.

9. Świecenie pokarmów na stół wielkanocny rozpoczniemy o godzinie 9:30 do 16:00.

Będziemy święcić co pół godziny, chyba, że będą długie kolejki oczekujących do święcenia, to wtedy ten czas zostanie skrócony. Oczekiwanie na święcenie wykorzystajmy na modlitwę. W przedsionku kościoła – jak każdego roku – będą wystawione kosze, do których można będzie składać dary dla biednych, którzy korzystają z Kuchni św. Brata Alberta. Mogą to być jajka, pieczywo, wędliny. Będzie to piękny gest z naszej strony.

10. UROCZYSTA WIGILIA PASCHALNA (Wielka Sobota) rozpocznie się o godzinie 20:00. Odprawimy tę Wigilię paschalną o tej porze, gdyż przepisy mówią, że wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy, nie wolno ich rozpocząć zanim nie zapadnie noc. Prosimy przynieść ze sobą świece i tak je zabezpieczyć, aby wosku nie zlewać na ławki czy na posadzkę, gdyż jest go bardzo trudno wyczyścić. Świece te zapalimy od paschału, aby nam przypominały Chrystusa, który jest ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA I NASZYM ZMARTWYCHWSTANIEM.

11. Procesję i uroczystą MSZĘ ŚWIĘTĄ REZUREKCYJNĄ rozpoczniemy o godzinie 6:00. Msze święte w Niedzielę Zmartwychwstania jak i w Poniedziałek Wielkanocny odprawiać będziemy tak, jak w każdą niedzielę – jeśli chodzi o godziny rozpoczynania.

12. Dla Strożów i Płowiec Liturgia Wielkiego Piątku rozpocznie się o godzinie 17:00, zaś Liturgia Wielkiej Soboty o godzinie 19:00.

13. Świecenie pokarmów w Strożach rozpoczniemy o godzinie 10:30, a w Płowcach o godzinie 11:00.

14. Składamy serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy złożyli ofiary na kwiaty do Bożego Grobu. Równie serdeczne podziękowania składamy wszystkim Ofiarodawcom na odnawianie naszego ołtarza.

15. Chór ADORAMUS działający przy naszej parafii, pod dyrekcją Janusza Ostrowskiego, serdecznie zaprasza na Koncert Wielkopostny, który odbędzie się dnia 10 kwietnia (w Wielki Poniedziałek), w naszym kościele o godzinie 18:45.



Intencje w tygodniu
Od 10.04.do 16.04. 2006r.

Poniedziałek – 10.04

6.30 + Józef (greg.)
 7.00
 7.30 + Agnieszka (greg.)
 8.00
 18.00 **1.** + Krystyna Steliga 2 r. śm.
2. za żywych i umarłych z rodziny Bieleń
3. + Franciszek Prusiecki

Wtorek – 11.04

6.30 + Józef (greg.)
 7.00
 7.30
 8.00
 18.00 **1.** + Agnieszka (koniec greg.)
2. + Katarzyna i Andrzej
3. + Jerzy i Władysława (f)

Środa – 12.04

6.30 + Józef, Marianna, Szymon Adamczak i Zbigniew Polit
 7.00 + Józef (greg.)
 7.30
 8.00
 18.00 **1.** + Józef i Wiktoria
2. + Marian

Wielki Czwartek - 13.04

18.00 **1.** Za Ojca św., Ojczyznę i Radio Maryja
2. dziękczynna za dar kapłaństwa, o błogosławieństwo Boże i o powołania
3. + Józef (greg.)
4. prześlągalna za grzechy dla całej rodziny

Wielki Piątek – 14.04

Nie odprawia się Mszy św.

Wielka Sobota – 15.04

20.00 **1.** + Józef (greg.)
2. + Władysław
Niedziela Wielkanocna – 16.04
 6.00 + Jadwiga i Zdzisław Bojarscy
 8.00
 9.00 (w więzieniu) - + Józef (greg.)
 9.30 + Ewa 4 r. śm.
 11.00 za parafian
 12.30 + Marcin Iwaniuk
 16.00 + Maria (7 r. śm.) i Bronisław (3 r. śm.)
 18.00 + Aleksander Dobek
 Stroże: + Józef

W katechizacji przedmałżeńskiej w okresie Wielkiego Postu 2006 roku, udział wzięli:

1. Adamek Monika – Sanok
2. Bał Jakub – Sanok
3. Bar Magdalena – Sanok
4. Borowiec Włodzimierz – Górki
5. Barzycka Marzena - Lesko
6. Bieleń Katarzyna – Sanok
7. Bigos Sylwia – Sanok
8. Błaż Janusz - Trepca
9. Bobola Ewelina – Sanok
10. Bochnak Edyta – Sanok
11. Bochnak Monika – Sanok
12. Bułdak Piotr – Sanoczek
13. Bura Anna – Stroże Małe
14. Choma Wioleta – Zagórz
15. Czaja Joanna – Sanok
16. Czekał Łukasz – Nowy Łupków
17. Czełusniak Agnieszka – Sanok
18. Czerkies Iwona - Jabłonka
19. Czerkies Marcin – Sanok
20. Czyż Elwira – Sanok
21. Czyż Gracjan – Sanok
22. Cyganik Maciej – Płowce
23. Cyran Grzegorz – Rzeszów
24. Dobosz Piotr – Srogów Górny
25. Drwiega Aneta – Sanok
26. Dusznik Tomasz – Sanok
27. Dyjach Kinga – Sanok
28. Dwornik Grzegorz – Kulaszne
29. Dzierżawska Anita Maria – Prusiek
30. Dymińska Monika – Sanok
31. Florek Magdalena - Górki
32. Florek Renata – Górki
33. Franos Katarzyna – Dołżyca
34. Fundanicz – Ewelina - Sanok
35. Fusek Jadwiga – Tarnawa Górna
36. Gackowski Marcin - Sanok
37. Granat Natalia – Sanok
38. Grzyb Agnieszka - Bukowsko
39. Gubała Alicja – Sanok
40. Hałas Kinga – Sanok
41. Jurczak Artur – Sanok
42. Kabala Tomasz – Sanok
43. Karbowniczyn Jolanta – Załuż
44. Karłowicz Marek – Sanok
45. Karwieńcz Dariusz – Sanok
46. Kaszowska Aneta – Bykowce
47. Kawałko Krzysztof – Kostarowce
48. Kogut Bogusław – Sanok
49. Kolbusz Sylwia – Sanok
50. Kopczak Piotr – Czertem
51. Kopiec Elżbieta - Sanok
52. Kosar Tomasz – Grabownica
53. Kowalski Arkadiusz – Zagórz
54. Kozimor Anna – Sanok
55. Kozłowski Jakub – Sanok
56. Kozłowski Zbigniew – Hołuczaków
57. Kramarczyk Piotr – Płowce
58. Krystyńska Aneta – Sanok
59. Kucharska Kamila – Sanok
60. Kuzicka Jolanta – Sanok
61. Kuzio Sylwester – Tyrawa Wołoska
62. Lisowski Artur – Trepca
63. Łuc Mariusz – Sanok
64. Łuczowska Agata – Sanok
65. Majda Jacek – Sieniawa
66. Mazur Barbara – Sanok
67. Michalska Katarzyna – Sanok
68. Mika Paweł – Sanok
69. Mikołajek Agnieszka – Sanok
70. Miranowicz Łukasz – Sanok
71. Myrdak Tomasz – Sanok
72. Oleniacz Robert – Sanok
73. Orlikiewicz Marcin – Zagórz
74. Oryszczak Grzegorz – Sanok
75. Osenkowski Piotr - Sanok
76. Ostrowska Ewa – Sanok
77. Pęcherek Aneta – Sanok
78. Pęcherek Magdalena – Sieniawa
79. Piecuch Grzegorz – Sanok
80. Pielech Damian – Sanok
81. Podgórska Sabina – Sanok
82. Posiadło Magdalena – Sanok
83. Padun Anna – Chelme
84. Przybyła Mariusz – Sanok
85. Rogoś Anna – Sanok
86. Rogowski Bartłomiej – Sanok
87. Ropel Beata – Zagórz
88. Ropel Łukasz – Zagórz
89. Ruchlewicz Agnieszka – Sanok
90. Sitek Ewa – Kostarowce
91. Słowik Tomasz - - Sanok
92. Sobolewski Paweł - Sanok
93. Solarz Edyta – Sanok
94. Sroka Artur – Rozpucie
95. Stabryła Bernadetta – Sanok
96. Stabryła Mariola – Jurówce
97. Staruchowicz Paweł – Sanok
98. Suchecka Magdalena – Zagórz
99. Szczudlik Katarzyna – Sanok
100. Szwarz Anna – Sanoczek
101. Świątek Justyna – Sanok
102. Toczek Anna – Sanok
103. Turek Paulina Janina - Sanok
104. Wawrzyniak Elwira - Sanok
105. Wierdak Stanisław – Wujskie
106. Wiśniewski Łukasz – Sanok
107. Wójtowicz Marcin – Sanok
108. Woźniak Stanisław – Sanok
109. Wójcicka Dorota – Sanok
110. Zając Dawid – Sanok
111. Załączkowska Joanna – Stroże Małe
112. Zygmunt Michał - Lesko

Panie, chcemy ujrzeć Jezusa (Msza św. w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II – 02.04.2006).



W dniach 1-3 kwietnia (sobota-poniedziałek) obchodziliśmy uroczyste Pierwszą Rocznicę Śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. Już w sobotę, o godz. 20.00, miało miejsce czuwanie modlitewne przygotowane przez Krucjatę Eucharystyczną i s. Anetę. W niedzielę na Mszy św. dla dzieci wystąpiły Souliki. Centrum obchodów rocznicy była Msza święta w niedzielę o godzinie 20.00. Zebrało się na niej wielu parafian, pragnących oddać hołd Wielkiemu Rodakowi. Uroczyste kazanie wygłosił ks. Proboszcz Andrzej Skiba, a animację muzyczną prowadził zespół Soul. Po Mszy św. zespół Soul wykonał kilka utworów muzycznych, a o godzinie 21.37 nastąpiła modlitewna cisza. W zadumie milczenia dziękowaliśmy za pontyfikat Papieża Pielgrzyma i prosiliśmy o jego beatyfikację.

W poniedziałek o godzinie 11.00 na Mszy św. zgromadziły się dzieci Szkoły Podstawowej nr 2 wraz z nauczycielami. Według zamysłu wychowawców także ta Msza św. miała przypominać o wielkiej postaci, jaką był dla nas Ojciec Święty. Homilię wygłosił niżej podpisany, liturgię przygotowała p. Elżbieta Sobolewska, katecheta, wraz ze scholą. Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Barcę”, ulubioną pieśń Jana Pawła II. Mamy nadzieję, że dzięki takim inicjatywom także młode pokolenie zapamięta na zawsze przesłanie Papieża Polaka.

ks. Tomasz Grzywna

Przed chwilą usłyszeliśmy słowa wypowiedziane przez Greków do apostoła Filipa, a przekazane nam w Ewangelii: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Grecy szukali dojścia do Jezusa, szukali protekcji. Sam Filip nie odważył się pójść z tym do Jezusa. Poprosił apostoła Andrzeja. Mistrz odpowiada na to zainteresowanie Jego osobą: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. (...) A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. Dziś mija rok od śmierci nieodżałowanego Ojca Świętego, Jana Pawła II. Pamiętamy ubiegłoroczne spotkania przy ołtarzu, na świętej Eucharystii. Przez wiele dni karmiliśmy się rozważaniem papieskiej nauki. Dziś za poetką, Stefanią Małysa, chciałibyśmy powtórzyć słowa: „Janie Pawle nasz rodaku, tyś największy wzór Polaków wciąż w Ojczyźnie jesteś żywy choć oglądasz tron prawdziwy”. Dziś, Ojciec święty, Sługa Boży, stoisz w oknie domu swojego Ojca, któremu wiernie służyłeś przez całe lata kapłańskiej i papieskiej posługi. Byłeś prawdziwie Sługą swojego Pana.

Rok temu strumień Twojego życia dopłynął do oceanu wieczności.

Dziś na fali zdumień przychodzimy, aby z niej wyłoniło się kolejne dla nas przesłanie.

Doszedłeś do Źródła, które jest początkiem wszystkiego.

Pisałeś:

„Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd.

Przedzierać się, szukać, nie ustępować,

wiesz, że ono musi tu gdzieś być –

Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!”

W godzinie swojej śmierci poznałeś tajemnicę początku.

Odszedłeś od nas,

aby trwać w obecności Jezusa Chrystusa, Jedyne i Najwyższego Kapłana.

Przez całe swoje życie siałeś obficie słowo Boże;

zachęcałeś do życia według zasad Ewangelii i nauki Kościoła.

Sam dawałeś świetlany przykład wierności Chrystusowi.

Sam dawałeś świetlany przykład umiłowania Kościoła – Ludu Bożego.

Przemierzałeś cały świat,

aby głosić naukę o Królestwie Bożym.

Byłeś jak ptak, który na skrzydłach samolotów

wzbijał się w przestworza niebieskie,

aby patrzeć na piękno Bożego świata,

aby wypatrywać kolejnych miejsc na ewangelizację ludów i narodów.

Dobiegło końca Twoje pracowite życie,

ustały siły fizyczne, zmęczone, sprawowane serce odmówiło dalszej pracy.

Obumarło jak ziarno pszeniczne,

aby wydać plon.

Odszedłeś,

ale nadal jesteś z nami przez świętych obcowanie,

przez naszą pamięć,

przez nasze modlitwy,

przez nasze nawiedziny Twojego grobu.

Dziś ziarno Twojego życia przynosi plon obfity.

Nie umilknałeś, ludzie nie zapomnieli o Tobie.

Krzyczy o tym cały świat,
a szczególnie nasza Ojczyzna.
Tyle wspomnień przechowujemy
w pokładach swojego serca i swojej
pamięci.

Wspominamy, modlimy się... Jesteś
śmy z Tobą!

Podczas Pielgrzymki do Ojczyzny,
w dniu 9 czerwca 1997 roku,
helikopter papieski zatoczył krąg nad
Beskidem i Bieszczadami.

Wtedy, Ojczy Świąty, powiedziałeś:
„Wiele tym górą zawdzięczam”.
Kochałeś góry, bo one uczą pokory,
umiaru, ascezy, służebności,
ich majestat prowadzi do majestatu
samego Boga, Stwórcy wszechświa-
ta.

Będąc następcą św. Piotra byłeś czło-
wiekiem wielkiej pokory.

Od Chrystusa uczyłeś się pokory
i posługi kapłańskiej.

Przed Bożym majestatem z głęboką
czcią i wiarą padałeś na kolana.

„Z góry” czerpałeś moc do tak wyma-
gającej posługi.

Najwyższy wspierał Cię swoją mocą.
W „Dzienniku alpejskim” R. Cornuto
umieścił takie słowa:

„Hart ducha, zdobyty w górach, po-
śród gwiazd i wicherów
owocuje w dolinach w stałości serca
i niewzruszoności ducha”.

Dziś dziękujemy Ci, Janie Pawle II Wiel-
ki,

bo tak Cię świat nazwał,

za hart ducha,

za stałość i niewzruszoność serca,

kiedy uczyłeś nas kochać Pana Boga
i ludzi,

kiedy uczyłeś nas wierności nauce
Kościoła,

na który nieraz nacierały różnorodne
fale złego ducha.

Niejednokrotnie odmawiałeś słowa
modlitwy:

Boże „jesteś pełen światła – potężniej-
szy niż góry odwieczne” (Ps 76,5).

Dziś poznałeś Boga pełnego światła,
poznałeś Jezusa, który nazwał siebie
„Światłością świata”.

Piękna jest wizja orszaku dziewiczego
Baranka z Księgi Apokalipsy:

„A oto baranek stojący na Górze Sy-
jon,

a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące,
mające imię Jego i imię Jego Ojca wy-



pisane na czołach” (12,1).

Dla Ciebie, Janie Pawle II,
spełniły się już te słowa.

Znalazłeś się w tym orszaku stojącym
przed tronem Baranka,

bo cały świat orzekł, że jesteś „Santo
subito” – Świąty natychmiast.

Dziś bierzesz udział w uczcie mesjań-
skiej,

gdzie „Pan zastępów przygotował dla
Ciebie ucztę na tej górze”,

na Syjonie (por. Iz 25,6).

To Święta Góra,

Góra o wymiarze eschatologicznym.

W dniu swojej śmierci wstąpiłeś „na
Górę Syjon,

do miasta Boga żyjącego,

Jeruzalem niebieskiego,

do niezliczonej liczby aniołów,

na uroczyste zebranie, do Kościoła
pierworodnych,

którzy są zapisani w niebiosach, do
Boga,

który sądzi wszystkich, do duchów
sprawiedliwych,

które już doszły do celu, do Pośredni-
ka Nowego Testamentu – Jezusa”
(Hbr 12,22-24).

W „Talmudzie” jest podobno zapis:

„Bacz, aby drzwi twego domu nie były
zamknięte wtedy,

kiedy siadasz do stołu”.

Sługo sług Bożych,

Janie Pawle II,

drzwi Watykanu były otwarte dla
wszystkich pielgrzymów czy turystów.

W każdą środę, i w każdą niedzielę
przemawiałeś

do wiwatujących rzesz wiernych.

Zawsze, obok katechezy czy modlitwy,

miałeś życzliwe spojrzenie,

czasem jakiś żart, dopowiedzenie,
a pod koniec życia tylko niemy gest
bezsilności.

To zbliżało ludzi do siebie,

a Twoja otwartość była gotowością
posiewu ziarna dobrego, przyjaznego,
choć wymagającego słowa.

Przez Twoje koncelebrowane Msze
święte

zachęcałeś ludzi wszystkich konty-
nentów

do zasiadania do stołu słowa Bożego
i Chleba dającego życie wieczne.

Tuż po wyborze na Stolicę Piotrową
zapisaleś w testamencie słowa,

które po Twojej śmierci obieżyły cały
świat:

„Nie pozostawiam po sobie własno-
ści”.

Janie Pawle II,

Ty jednak zostawiłeś nam skarb prze-
ogromny, bezcenny,

a jest nim świadectwo żarliwego umi-
łowania Jezusa Chrystusa,

całkowitego oddania się Jemu,
pełnej gotowości do głoszenia zbaw-
czego orędzia.

Z orędziem Dobrej Nowiny docierałeś
do ludów i narodów różnych ras i kul-
tur.

Niosłeś wszędzie powszechne orędzie
miłości i przebaczenia.

Przybywałeś jako Pielgrzym pokoju.

Stale pamiętałeś,

że jesteś *całkowicie w rękach Boga*,
co zapisałeś w testamencie.

Promieniowałeś rozumą, spokojem,
odwagą i nadzieją.

(C.d. na s. 10)

(C.d. ze s. 9)

Wyznawaleś zasadę:

„Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”.

Dziś nieśmiało moglibyśmy zapytać: a jaki dziś byłby nasz testament?

Kochałeś Kościół, a wyrazem tego była encyklika „Ecclesia de Eucharistia”

(O Eucharystii w życiu Kościoła), gdzie zapisałeś m. in.:

„Chrystus umarł za nas i wrócił do Ojca dopiero wtedy, gdy ustanowił Eucharystię” (n. 11).

Ojcie święty, Janie Pawle II,

Ty odszedłeś od nas wtedy,

gdy przed swoją śmiercią i odejściem do domu Ojca,

na wzniosłą Górę Syjon,

przekazałeś nam tak głęboką naukę o tajemnicy Eucharystii w życiu Kościoła.

Prowadziłeś łódź Kościoła po wzburzonych falach czasu,

kiedy to kłębiły się różne bałwany usiłujące zatopić czy zalać tę łódź.

Byłeś jej dobrym sternikiem – jak Piotr. Kościół uobecnia zbawcze dzieło Chrystusa,

stąd nie przez wszystkich jest on akceptowany,

bo przecież istnieją moce ciemności, owe wichry i nawałnice historii.

Ponad 26 lat, mimo fizycznych dolegliwości, choroby i cierpienia, mocno trzymałeś ster Kościoła.



Chciałeś, aby umacniała się nasza wiara,

aby nasze życie było zgodne z Ewangelią,

aby było ono krystalicznie czyste, święte.

Dziś w zadumie wspominamy Ciebie, jako największego z Polaków.

Odszedłeś do domu Ojca,

ale nadal jesteś z nami,

bowiem Twoje nauki nie zostały odłożone do skarbca historii.

Warto z nich korzystać.

Pamiętamy,

jak z wielką mocą i troską apelowałeś o ludzi sumienia,

o właściwy kształt tego „najtajniejszego ośrodka i sanktuarium człowieka”

– jak uczy Sobór.

Sumienie,

to nauczyciel,

wewnętrzny przewodnik

i sędzia oceniający nasze czyny.

Apelowałeś o prawe sumienie,

aby nasze sądy były oparte na prawdzie,

aby dobro nazywać dobrem, a zło nazywać złem.

Apelowałeś,

aby nasze sumienia umiały „rozpoznać, jaka jest wola Boża:

co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2).

Dobrze ukształtowane sumienie wprowadza ład moralny,

porządkuje nasze życie,

to jego fundament.

„Być człowiekiem sumienia – pouczaleś –

to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać

i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający;

to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie,

a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła:

Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21).

Być człowiekiem sumienia,

to znaczy,

wymagać od siebie,

podnosić się z własnych upadków,

ciągle na nowo się nawracać.

Być człowiekiem sumienia,

to znaczy

angażować się w budowanie królestwa Bożego:

królestwa prawdy i życia,

sprawiedliwości, miłości i pokoju,

w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie;

to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne;

troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich...”.

Dziś wspominamy tamten kwietniowy wieczór,

kiedy to cały świat pogrążył się w zadumie nad tajemnicą przemijania,

nad tym,

co przyniosłeś światu i jak będzie wyglądał ten świat po Twoim,

Ojcie, odejściu.

Przez jakiś czas trwaliśmy w płaczu i modlitwie.

W godzinie Twojego odejścia do domu Ojca

najpierw rozkołysało się serce dzwonu w bazylice św. Piotra,

a potem,

za nim rozdzwoniły się dzwony kościelne pewno na całym świecie,

bo w Polsce to na pewno.

Lud zgromadzony na Placu św. Piotra w skupieniu patrzył na okna Twojej rezydencji.

Nie wyszedłeś już do młodzieży, już ich nie pozdrowiłeś choćby gestem ręki...

Za Twojego, Ojcie, życia, młodzież lgnęła do Ciebie.

I znowu za poetką powtarzamy:

„Tyś młodzieży przewodnikiem...”

Tobie księga się zamknęła,

Ale młodzież ją podjęła,

Czytać dzisiaj obiecuje

Za drogowskaz Ci dziękuje.

Twe oblicze pamiętamy

I za Tobą podążamy”.

Wierni spontanicznie gromadzili się w kościołach,

układali znicze w kształcie serca czy łańcucha światła.

Świat wstrzymał oddech,

jakby zamarł w bezruchu.

Wyciszyli się politycy,

nie było przemądrzałych opinii i komentarzy.

W dniu Twojego, Sługo Boży, pogrzebu,

wiatr dokończył czytania księgi Twojego życia.

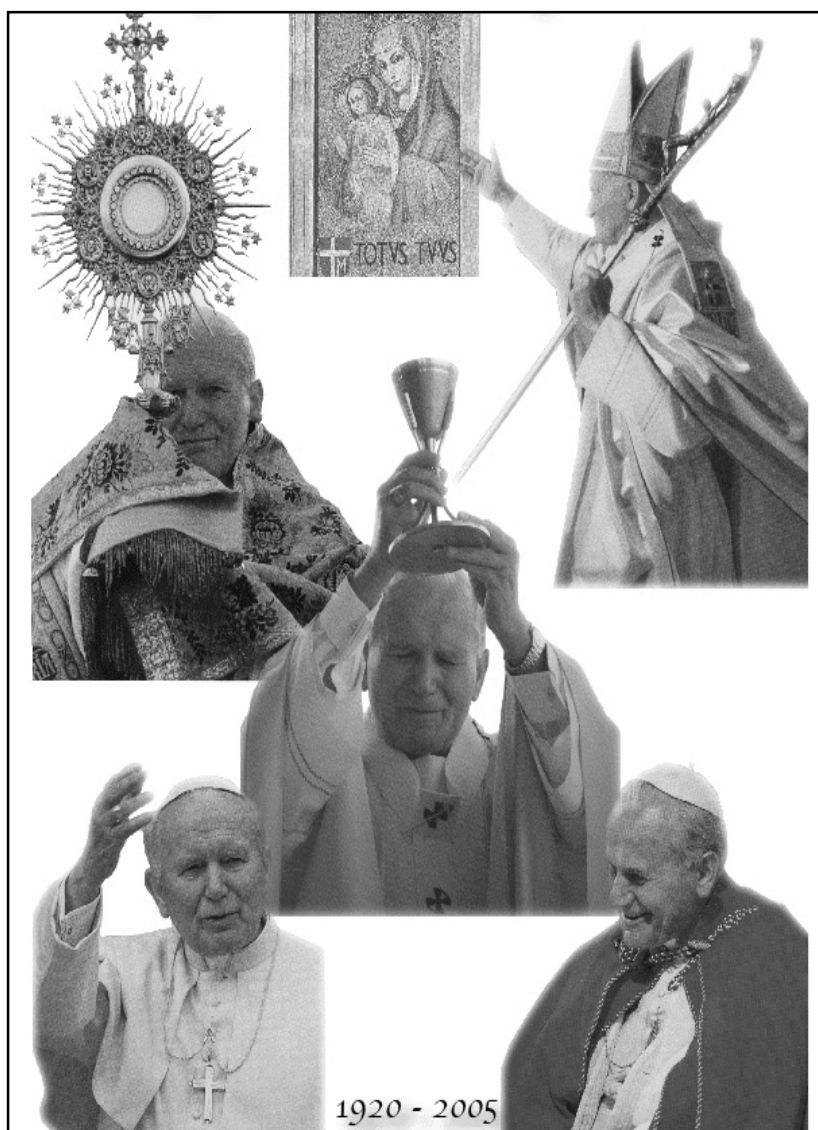
Był to jakby powiew Ducha Świętego

z czasu Zielonych Świąt.
 Dziś w rocznicę Twojego odejścia
 gromadzimy się w naszym kościele
 parafialnym,
 jak przed rokiem,
 aby okazać Ci naszą miłość i naszą
 wdzięczność za wszystko,
 co zrobiłeś dla świata, dla Kościoła
 i dla naszej Ojczyzny,
 a także dla każdego z nas.
 Wdzięczność – to pamięć serca.
 Przez ponad 26 lat posługi na Stolicy
 Piotrowej,
 każdy z nas coś otrzymał od Ciebie,
 Sługo Boży.
 Każdy z nas został jakoś obdarowany
 i ubogacony.
 To, co otrzymaliśmy nie da się ująć
 w procenty, wykresy czy statystyki.
 To wszystko jest wielką tajemnicą
 działania Pana Boga w naszych ser-
 cach – sumieniach.
 Stało się tak, dzięki Twojemu, Ojczy,
 charyzmatowi,
 dzięki Twojej wierze i miłości do każ-
 dego człowieka.
 Panie, nasz Boże,
 Tobie składamy wielkie dziękczynie-
 nie za dar Jana Pawła II,
 za Jego posługę Kościołowi i wszyst-
 kim ludziom dobrej woli.
 Umacniaj nas nadal swoim słowem,
 po które trzeba sięgać,
 i wstawiennictwem u tronu Najwyż-
 szego.
 Dziękujemy Ci za Twoją otwartość na
 problemy świata i człowieka,
 za troskę o godność człowieka,
 za szacunek dla każdego życia od
 chwili poczęcia, aż do naturalnej śmier-
 ci.
 Podziwialiśmy Cię,
 jak stawiałeś czoła wobec trudnych
 i skomplikowanych problemów
 świata.
 Nie uciekałeś od problemów,
 choć nie wszyscy chcieli Cię słuchać.
 Nie potępiałeś nigdy człowieka słabe-
 go, błędzącego, inaczej myślącego,
 dorastającego z trudem do wymogów
 Ewangelii.
 Nie ofiarowałeś też taniej pociechy.
 Stawiałeś wysokie wymagania
 w zakresie wiary i moralności chrze-
 ścijańskiej,
 abyśmy byli prawdziwie dziećmi
 Bożymi.
 Dziś dziękujemy za ideał życia jaki
 przed nami kreśliłeś,

a szczególnie przed młodzieżą.
 Dziękujemy za niezliczoną ilość kate-
 chez,
 homilii, encyklik, adhortacji i listów
 apostolskich,
 za Twój wysiłek w ewangelizowaniu.
 Dziś wiemy, że trzeba nam sięgać do
 tego skarbcza myśli.
 Do tego też zachęcają nas nasi księża
 biskupi.
 Dziś jesteśmy przekonani,
 że jesteś z nami,
 że zmieniłeś tylko adres przebywania.
 Już od roku idziemy bez Ciebie, Ojczy,
 Sługo sług Bożych.
 Na dzisiejszym etapie naszego piel-
 grzymowania towarzyszy nam
 Twój wierny współpracownik,
 obecnie Ojciec Święty Benedykt XVI.
 Już za niespełna dwa miesiące stanie
 na naszej,
 polskiej ziemi
 i zawita do miejsc szczególnie Ci

drogich.
 Będzie to rodzaj spłaty długu za tak
 owocny i długi pontyfikat
 oraz zachęty do życia według zasad
 Ewangelii.
 Wiele musimy się uczyć,
 bo nie zawsze byliśmy pilnymi ucznia-
 mi.
 Nie zawsze w pełni korzystaliśmy
 z Twojej, Ojczy, mądrości.
 Czasem byliśmy podobni do uczniów
 na wagarach.
 Ucz nas – dziś – jak mądrze korzystać
 z daru wolności,
 jak ten obszar z pożytkiem zagospo-
 darować.
 Chroń nas przed samowolą, bylejako-
 ścią życia.
 Obyśmy nie zatracili tak bogatego dzie-
 dzictwa.

Ks. Andrzej Skiba



Kazanie w czasie Mszy świętej za poległych i pomordowanych na Wschodzie, wygłoszone w dniu 31.03.2006.



Związki Polaków ze Wschodem, z polskimi zesłańcami datują się już od XVI wieku.

Nas jednak interesuje najnowsza historia ojczystych dziejów, czasy Druhej Wojny Światowej, kiedy to wielu naszych Rodaków zostało deportowanych na Wschód, głównie na Syberię i stepy Kazachstanu. Warunki życia tych ludzi były bardzo trudne, nieludzkie, stąd mówi się nieraz o *nieludzkiej ziemi*, gdzie nasi Rodacy byli zsyłani do łagrow i obozów. Mróz, głód, wyczerpanie ciężką, katorżniczą pracą, siały spustoszenie wśród zesłańców.

Katakлизм Druhej Wojny Światowej spowodował dramat naszego Narodu. Okupacja niemiecka i sowiecka dopełniły miarę goryczy. Aresztowania, rozstrzeliwania, masowe deportacje, przymusowe, prace, więzienia, łagry i obozy – to gorzka rzeczywistość tamtych, ponurych lat.

Historycy dokładnie określają liczbę zesłańców. W samym tylko wrześniu 1939 roku do niewoli radzieckiej dostało się około 220 tys. żołnierzy i oficerów Polskich Sił Zbrojnych. W niewoli znaleźli się także przedstawiciele inteligencji, pracowników na-

uki i duchowieństwa. Była to elita intelektualna Polski. Wśród tej rzeszy ludzi byli profesorowie wyższych uczelni, lekarze, setki dziennikarzy, inżynierów, nauczycieli, duchownych i działaczy społecznych. A cóż powiedzieć o oficerach, podoficerach, żandarmerii, o Korpusie Ochrony Pogranicza, Policji Państwowej czy straży więziennej. Jakże groźnie brzmią takie miejscowości, jak: Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków, Katyń, Miednoje... i setki miejsc, gdzie znaleźli się nasi Rodacy.

Historia mówi, że od 17 września 1939 roku do czerwca 1941 roku, władze sowieckie deportowały około 1,9 miliona polskich obywateli! Nie można podać dokładnej liczby, bo archiwa rosyjskie milczą!

Gdzież Polacy nie byli deportowani! – Nad Morze Czarne, do Jakucji, do Kraju Zabajkalskiego, do obwodów: irkuckiego, krasnojarskiego, altajskiego, do Kazachstanu, za Ural, obwód archangielski, do łagrow czukockich, kołymskich, dolnoamurskich, norylskich, tomskich, jakuckich, krasnojarskich i innych rozsianych po całej Syberii, jak Półwysep Kola czy Workuta.

Warunki egzystencji uwięzionych i deportowanych były wszędzie podobne: głód, nędza, choroby, wszy i pluskwy, komary i muszka syberyjska, niewolnicza praca bez zapłaty w tajdze, kopalniach, zakładach przemysłowych, sowchozach i kołchozach². Kibitki, a w nich zesłańcy, tysiące towarowych wagonów wypełnionych po brzegi skazańcami ruszały co raz na Wschód, w nieznane.

Olbrzymie kompleksy łagrow znajdowały się także w Kazachstanie, na Nowej Ziemi czy na Półwyspie Kola. Ileż tych ludzi, kobiet i dzieci, zginęło w czasie samego transportu. Przecież to były nieludzkie warunki!

Deportacja ludzi na Wschód była skazywaniem ich na unicestwienie. Dziś nikt nie potrafi powiedzieć dokładnie ilu Polaków tam zginęło, ilu

tam pozostało. Przybliżone cyfry są zatrważające! Z niektórych publikacji wynika, że do roku 1942 zmarło na zesłaniu 400 – 415 tys. Polaków, nie licząc pomordowanych oficerów, „inne źródła podają natomiast, że w wyniku niezmiernie trudnych, wręcz tragicznych warunków egzystencji w miejscach odosobnienia, w obozach i więzieniach do maja 1943 zmarło przedwcześnie około 1 miliona Polaków.

Jest bardzo prawdopodobne, że w latach 1939 – 45 zmarło lub zginęło wskutek represji sowieckich co najmniej 500 tys. naszych rodaków⁷³. Cyfry te dotyczą tylko samej Syberii, a przecież Polacy byli na całym obszarze tego bezkresnego terytorium. Byli tam do roku 1956. Ta cyfra jeszcze bardziej wzrośnie.

Czym zajmowali się zesłańcy jeżeli już dotarli na miejsce nieludzkiej węgetacji? Oni byli skazani na unicestwienie przez morderczą pracę, kiedy to kobiety i dzieci, gdyż mężczyźni najczęściej byli na wojnie, wykonywały najcięższe zajęcia. Praca trwała bez ograniczenia, bez należytego odpoczynku, bez odpowiednich warunków higienicznych, w niekiedy w bardzo trudnych warunkach klimatycznych, często o głodzie czy przy głodowych stawkach żywieniowych. Wobec nieletnich stosowano przymus pracy, a niekiedy oddzielano ich nawet od rodziców. Usiłowano nadać im obywatelstwo sowieckie, przed którym bronili się Polacy. Zostali przez to ukarani pobylem w łagrach i obozach pracy. Kobiетom odbierano ich dzieci i osadzano w rosyjskich domach dziecka. Wielu Polaków, którzy przyjęli obywatelstwo sowieckie, wcielano do Armii Czerwonej. Ci, którym dane było po wojnie wrócić do wyteśnionej Ojczyzny, wracali także w wagonach towarowych, jako nędzarze, odarci z wszelkiego dobytku. Nie wszyscy wrócili, bo – jak mówią historycy – dziesiątki, a może i nawet setki tysięcy Polaków złożyło swoje kości na bezkresnych przestrzeniach Rosji, Syberii i Kazachstanu.

Wiadomości na ten temat można było zdobyć dopiero po roku 1989, gdyż szczelna cenzura socjalistycznego państwa nie zezwalała, aby o *przyjaciółach* pisać negatywnie, a prze-

cież to była najświętsza prawda. Stąd nawet nie wiadomo ilu Polaków zostało tam wywiezionych, gdyż nie zostały udostępnione pełne listy aresztowanych i deportowanych.

Na temat losu zesłańców można wiele się dowiedzieć czytając fachową literaturę. Wszystko to w tym celu, „aby pamięć o tamtych czasach nie przyschła i aby prawda została ujawniona”⁷⁴.

Wszyscy dobrze wiemy, co kryje się za zwrotem „Golgota Wschodu”, co kryje się za słowem „Gułag”⁷⁵. Jest to lektura przerażająca, choć nie dotyczy samych Polaków, ale ukazuje ona niespotykaną machinę przemysłnie skonstruowanej zbrodni. Opisuje nieludzkie warunki w jakich znaleźli się zesłańcy, a szczególnie mieszkańcy Gułagu czyli sowieckich obozów koncentracyjnych. A iluż ludzi zostało wysiedlonych, zapędzonych do nieludzkich warunków poniżających godność człowieka. Szli na wygnanie, do odległych wiosek i przysiółków, bez możliwości kontaktowania się z najbliższymi. „Tysiące z nich zmarło z głodu, zimna i wyczerpania. Życie wysiedleńców niewiele różniło się od życia w Gułagach, których było tysiące. Było to życie potworne, nieznosne i nieludzkie, gdzie była bardzo wysoka śmiertelność.

Czytam w historii:

„Niewątpliwie bez powodu pierwsze sowieckie obozy powstały bezpośrednio po krwawej, brutalnej i chaotycznej rewolucji październikowej. Zrodzony podczas rewolucji terror trwał, a lata wojny domowej sprawiły, że wielu Rosjan uznało, że nadszedł ostateczny zmierzch cywilizacji. Wyroki śmierci wydawano arbitralnie – (...) ludzi rozstrzeliwano lub uwalniano bez powodu, kierując się kaprysem”⁷⁶.

„W Związku Sowieckim doby Stalina sposób życia nie różnił się fundamentalnie w obrębie drutu kolczastego i poza nim, można co najwyżej mówić o różnym stopniu nasilenia pewnych zjawisk”⁷⁷.

Zjawiska represji znane są w Rosji od dawien dawna. Jeszcze w roku 1890, wielka sława literacka, Antoni Czechow, opisuje swoje spostrzeżenia z koloni karnej położonej na Pacyfiku, na wyspie Sachalin:

„Z książek, które czytałem i czytam,

wynika, że zamęczyliśmy w więzieniach miliony ludzi, zamęczyli za nic, bezmyślnie, po barbarzyńsku; gnaliśmy po mrozie zakutych w kajdany ludzi dziesiątki tysięcy wiorstw”⁷⁸. Tak było jeszcze za czasów carskich, a potem za czasów stalinowskich ta praktyka osiągnęła swoje apogeum. Rosja wypracowała barbarzyńskie wzorce traktowania człowieka. System zesłań funkcjonował już od XVII wieku. Zesłaniec nie musiał być i najczęściej nie był jakimś przestępcą, ale wystarczyło by miejscowa władza uznała jego obecność za „szkodliwą dla porządku społecznego”⁷⁹, aby był wysłany na olbrzymie terytoria, gdzie był pod nadzorem policji. Nie wspominam tu o pospolitych kryminalistach. Zsyłanie ludzi na przymusową pracę w warunkach urągających godności człowieka, nazywano „katorgą”, przymusem.

Wzruszające świadectwo traktowania zesłańców można przeczytać w książce „Sybiracy Podkarpacia”, w rozdziale „Z opowiadania żołnierza KOP (Korpus Ochrony Pogranicza), gdzie Kazimiera Rachwalska i Mieczysław Brekier, opisują tragiczny los Juliana Franciszka Daukszy, który znalazł się na nieludzkiej ziemi i przechodził niezwykle trudne koleje swojego losu. Dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie był przesłuchiwany, torturowany, brutalnie traktowany, za to, że walczył z bolszewikami. Śledztwo było prowadzone w sposób brutalny, wręcz sadystyczny. Podarujmy

(C.d. na s. 14)



(C.d. ze s. 13)

sobie jego opis, bo można to przeczytać we wspomnianej książce. Był łżony i obrażany. Już po powrocie do Polski, do Sanoka, wspominał, „że ilekroć usłyszał obraźliwe słowa, myślał sobie: Panie Jezu, Ty więcej cierpiełeś. Do Polski wrócił dopiero w roku 1955! Po wyniszczającym śledztwie i torturach został skierowany do ciężkiej pracy przy wyrębie lasu. Wspomniani autorzy piszą: „Wiosną, kiedy lody na rzekach stopniały, więźniowie zajmowali się przewożeniem kłoców drewnianych do rzekw celu budowania tratw i spławiali je drogą wodną. Była to bardzo niebezpieczna praca. Wielu więźniów przy tej pracy ginęło, lub pozostawało kalekami”¹⁰. Wyroki były drańskie, praca ponad siły zdrowego człowieka, a potem nieznośny klimat, wyniszczający zdrowie, bo kilka razy był przemieszczany, ogromne różnice temperatur, mizerne wyżywienie... Julian wytrwał!

Autorzy jego biogramu piszą: „W zdobytym gdzieś zeszytzie Julian pięknym pismem napisał Litanię loretańską oraz inne pieśni i modlitwy, które śpiewali w czasie spotkań. Ten zeszyt przywiózł z sobą do Polski. (...). Dzięki silnej wierze w Boga nie tracił nadziei, że doczeka wolności i powróci do ojczyzny. Liczył lata i miesiące”¹¹.

Po długiej poniewierce, po 16 latach wrócił do Polski. To tylko jeden z przykładów, jeden z ludzkich losów, a takich zesłańców były tysiące. On był szczególnie ostro traktowany, bo był żołnierzem walczącym z bolszewi-

kami. Z każdego wspomnienia ludzi deportowanych, wywiezionych w głąb Rosji, tchnie ogromny dramat, nostalgia za normalnością, za swoimi, za praktykami religijnymi.

O swoim tragicznym losie napisał wielu Polaków, którym udało się powrócić do Ojczyzny. Pisali, jak brutalnie odbywały się aresztowania, jak pod eskortą ludzie pakowali najpotrzebniejsze rzeczy, jak przeżywali swoje pierwsze dramaty, po których lawinowo następowały inne.

Wstrząsających zdarzeń można by wiele przytaczać. Ale w tej chwili nie o to chodzi. Dziś chodzi o to, aby wspominać naszych Rodaków poległych i pomordowanych na Wschodzie, modlić się za nich, o ich wieczne zbawienie. Dziś widzimy, jak wiele zła może wyrządzić człowiek człowiekowi, naród narodowi, przez swoje zaślepienie, nienawiść w imię obłąkańczej ideologii, imperialne zakusy mocarstwowe.

Spójrzmy na dzisiejsze pierwsze czytanie z Księgi Mądrości (2, 1a. 12-22). Już pierwsze zdanie jest wielce mówiące: „Mylnie rozumując bezbożni mówili sobie: Zrobmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów... Dotknijmy go obelgą i katuszą... Zasądźmy go na śmierć haniebną... Tak pomyśleli i pobłądzili, bo własna złość ich zaślepiła”.

Słowa te świadczą o ludzkiej przewrotności w myśleniu i postępowaniu. Bywa, że zaślepienie i przewrotność wcześniej czy później mści się na człowieku przewrotnym, uderza w niego samego. Przewrotność rodzi zaślepienie, przekonanie o swojej racji i nieomyślności. To ludzie pozbawieni zasad szacunku do drugiego człowieka, a w konsekwencji do narodu. To ludzie, którzy z pozycji siły odmawiają drugiemu możliwości samodecydowania o swoim losie. To lekceważenie ogólnie przyjmowanych zasad przez cywilizowane narody czy jednostki. To akt barbarzyństwa.

Polacy stanęli na drodze obłąkańczej ideologii wywołanej przez rewolucję październikową, nie pasowali do zasad bezbożnego komunizmu. Kiedy zabraknie Pana Boga w myśleniu i po-

stępowaniu, najczęściej nie ma już żadnych hamulców moralnych. Tak było również w przypadku zasadzek urządzanych na Pana Jezusa: zrobmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny. Niewygodnymi dla komunistycznej ideologii byli ludzie wykształceni: lekarze, inżynierowie, wojskowi, uczeni, duchowni, ludzie majątni, więc trzeba zrobić na nich zasadzkę, trzeba ich unicestwić przez morderczą pracę i nieludzkie warunki życia. Innych – rozstrzelać, postanowiła władza komunistyczna. Były to decyzje zrodzone z poczucia nienawiści i siły, dzięki którym ten system mógł dość długo funkcjonować. Prawda jednak jest mocniejsza od siły. Jej nie da się unicestwić, choć dokumenty można zamknąć w szczelnie chronionych sejfach.

Ocena biblijna jest jednoznaczna: własna złość ich zaślepiła.

Gromadzimy się na tej Mszy świętej, aby modlić się o wieczne zbawienie dla zmarłych i pomordowanych na Wschodzie. To jest nasza powinność i na tym pozostaniemy. Historycy nadal będą szukać źródeł, które ukażą w całej pełni tragizm losów naszych Rodaków zmarłych czy pomordowanych na *nieludzkiej ziemi*. To jest ich powinność. Nam pozostaje śledzenie wyników ich badań, przechowywanie w pamięci Narodu tych bolesnych zdarzeń, wyciąganie z nich wniosków i ... serdeczna, gorąca modlitwa za tych, którzy tam spoczywają, którym nie dane było wrócić do wytęsknionej Ojczyzny.

Ks. Andrzej Skiba

1 Praca zbiorowa, Sybiracy Podkarpacia, wydawnictwo „KaBe”, Krosno 1998, s. 19.

2 Tamże, s. 20.

3 Tamże, s. 24.

4 Kazimierz Kaz Ostaszewicz, Dłgie drogi Syberii, wydawnictwo PRYMAT, Gdańsk 2000, s. 6.

5 Anne Applebaum, Gułag, wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2005.

6 A. Applebaum, dz. cyt., s. 21.

7 Tamże, s. 22.

8 Tamże.

9 Tamże, s. 23.

10 Praca zbiorowa, Sybiracy..., s. 204.

11 Tamże, s. 205.



Umocnieni Duchem Świętym...



Ks. Bp Adam Szal w dniu 26 marca, w naszym kościele udzielił Sakramentu Bierzmowania Młodzieży z klas trzecich z Gimnazjum Nr 1 i Gimnazjum Nr 2. Młodzież ta przygotowywała się do przyjęcia tego Sakramentu przez katechezę gimnazjalną oraz comiesięczne spotkania w swoich parafiach (franciszkańskiej i naszej). Sakrament en przyjęło 225 osób. Niepokojącym zjawiskiem jest to, że – tak z naszej jak i franciszkańskiej parafii – pewna grupa młodzieży zrezygnowała z przygotowania i przyjęcia tego Sakramentu. Jest to zjawisko nowe, niespotykane. On świadczy o poziomie religijności tych młodych ludzi, a może też o środowisku domowym i koleżeńskim.

Po południu, o godzinie 17:00, w parafii Chrystusa Króla, Ksiądz Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania młodzieży z pozostałych parafii

dekanatu, a więc: Mrzygłód, Trepcza, Bukowsko, Dudyńce, Nowotaniec, Nowosielce, Pisarowce, Pielnia, Sanok – Chrystus Król. Pozostała parafia Dąbrówka, której młodzież Sakrament ten przyjmie w najbliższą niedzielę po Świątach Wielkanocnych.

Oto nazwiska i imiona bierzmowanych w naszej parafii:

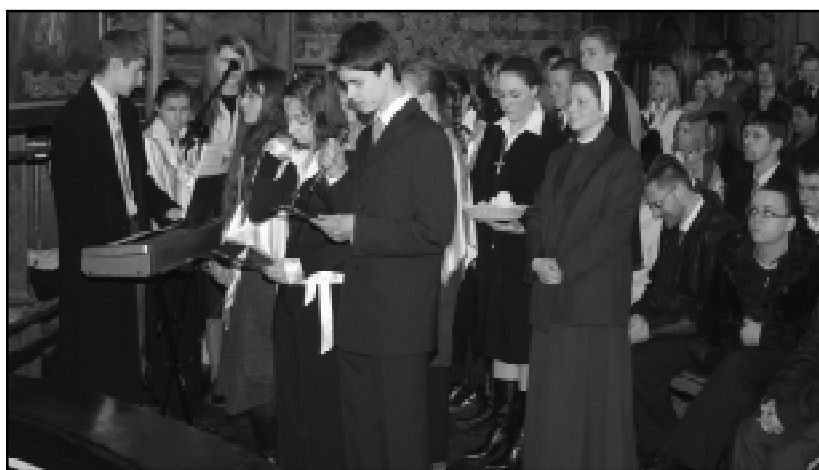
1. Adamiak Natalia
2. Baciór Mateusz
3. Bartosik Agnieszka
4. Biega Beata
5. Bogdanowicz Anna
6. Bojarska Aleksandra
7. Bryndza Karolina
8. Chmielowski Paweł
9. Chuchła Maciej
10. Czajkowski Piotr
11. Czaszyńska Karolina
12. Demkowska Monika
13. Dendura Maria
14. Diamandakis Sara
15. Dobosz Ewelina
16. Domoń Kamila
17. Dufrat Katarzyna
18. Ertanowska Delfina
19. Fedyn Bartłomiej
20. Giżycki Dawid
21. Głogowska Izabela
22. Gruszka Sabina
23. Halerz Michał
24. Herbut Artur
25. Holizna Joanna
26. Izdebska Gabriela
27. Jagniszczak Karol
28. Kapuściński Kacper
29. Kapica Katarzyna
30. Katiński Szymon
31. Kawka Aleksandra
32. Kielar Marcin
33. Kita Joanna
34. Klepek Daniel
35. Klimkowska Małgorzata
36. Kocaj Joanna
37. Koczeń Dominika
38. Kopeć Jarosław
39. Kot Szymon
40. Kowal Karolina
41. Kramarczyk Paweł
42. Kruczek Helena
43. Kucaba Mateusz
44. Kulisz Krystian
45. Longawa Patrycja
46. Lutecka Izabela
47. Łobaziewicz Paulina
48. Łomińska Karolina
49. Maciaś Sandra
50. Malewska Kamila
51. Manikowska Sylwia



(C.d. na s. 16)

(C.d. ze s. 15)

52. Maślak Agnieszka
53. Mazur Dorota
54. Mermer Wioleta
55. Moskal Bartłomiej
56. Mroziak Agnieszka
57. Mroszczyk Barbara
58. Nawój Mateusz
59. Niemiec Bartłomiej
60. Niemiec Maciej
61. Olbert Patryk
62. Olejarsz Joanna
63. Oleniacz Grzegorz
64. Piecuch Aleksandra
65. Piotrowski Wojciech
66. Pisula Robert
67. Ploucha Aleksandra
68. Popiołek Łukasz
69. Pyrcak Tomasz
70. Pytlik Daniel
71. Pyznarska Kamila
72. Radoń Joanna
73. Rakoczy Barbara
74. Rzepka Natalia
75. Sałaciak Ewa
76. Sawa Damian
77. Sawicka Katarzyna
78. Skorek Karol
79. Skrzypek Anna
80. Sobolak Iwona
81. Sołtys Izabela
82. Sołtysik Katarzyna
83. Stawarczyk Sylwia
84. Sucharzewska Małgorzata
85. Szantula Kamil
86. Szloch Edyta
87. Szpakiewicz Joanna
88. Szyndlar Marzena
89. Śnieżek Bartłomiej
90. Tatarska Ewelina
91. Tłoczkowska Anna
92. Wajda Kamil
93. Wilczyński Mirosław
94. Wiśniewski Marek
95. Wołk Krystian
96. Wójcik Justyna
97. Wyrzykowska Anita
98. Zabierowska Ewa
99. Załączkowska Beata
100. Zimoń Alicja



*G*ra *Przemienienia*

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com